GŁOS POMORSKI

Nr. 254 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 50 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **900** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **990** mk. — pod opaskę w Polsce 1150 mk., do Niemiec i W. M. Gdanska 350 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz P. K. K. P. Grudziadz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 8-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 8-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** niedziela, dnia 29-go października 1922 | Telefon Nr. **50** i **51**.

Inwalidzi za ósemką.

Poznań, 28. X. (Tel. włas.) W czwartek odbył się zjazd znanych działaczy inwalidzkich, na którym stworzono komitet wyborczy na którego czele stoi p. Stachecki. (Uchwalono rezolucję, którą podamy w poniedziałek. Red.)

Inwalidzi uchwalili:

1) wydać hasło: Inwalidzi, wdowy i sieroty, głosujcie na listę nr. 8. (Chrześc. Zw. Jedności Narodowej.)

2) tworzyć inwalidzki komitet wyborczy. — Biuro: Poznań, św. Marcina 37.

Z Sejmu Śląskiego.

Katowice, 27. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego w imiennem głosowaniu przyjęto wniosek p. Grajka, wzywający rząd Rzeczypospolitej aby przeprowadził ustawę o dopuszczeniu członków rad zalogowych do rad nadzorczych w wielkim przemyśle w województwie śląskiem.

Wniosek p. ks. Brzozki i towarzyszy w sprawie wypłacenia rent osobom, które wskutek nieostrożnego obchodzenia się powstańców z bronią doznały ciężkich uszkodzeń na zdrowiu lub okaleczeń, odesłano na wniosek p. Szczepionika do komisji prawniczej w celu dokładnego sformułowania proponowanej ustawy. Wniosek p. ks. Brzozki i towarzyszy w sprawie pomocy materjalnej dla uchodźców z niemieckich części G. Śląska po uzasadnieniu go przez p. Rybarza i przemówieniach p. Machaja i p. Korfantego przekazano kom. dla spraw uchodźców i powstańców, uchwalając równocześnie poprawkę p. Machaja rozszerzającą tę pomoc również na uchodźców z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego.

Wniosek p. Grajka i towarzyszy w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej państwowej ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu na województwo śląskie — przekazano komisji z poprawką p. Korfantego.

W końcu uchwalono nagłość wniosku w sprawie przyznana nauczycielom i urzędnikom województwa śląskiego zaliczek na zakupy zimowe, analogicznych do zaliczek, które wypłacono w innych województwach Rzeczypospolitej.

Uchwalono również nagłość wniosku p. Grajka w sprawie ściągnięcia podatku węglowego od koncernów węglowych, które, jak w swojej mowie podniósł p. Szosek, zalegają w wypłatach od 4 miesięcy.

W myśl uchwały konwentu seniorów marszałek wyznaczył następne posiedzenie Sejmu na dzień 7 listopada br. Porządek dzienny tego posiedzenia podany będzie do wiadomości w drodze pisemnej.

Manifest Bonar Lawa.

Leafield, 27. 10. (Pat.) Bonar Law wydał manifest posiadający charakter odezwy wyborczej. W manifescie na czoło programu nowego premjera wysuwa się sprawa konieczności jaknajrychlejszego przywrócenia stosunków pokojowych możliwie na całym świecie. Między innemi czytamy co następuje:

We wszystkich naszych stosunkach z zagranicą zamierzamy kierować się przedewszystkiem zasadą lojalności, wykonywując wszystkie dotychczas przyjęte zobowiązania, jakkolwiek jednak z drugiej strony będąc stanowczo zdecydowani, możliwie nie rozszerzać zakresu naszych zobowiązań. Mamy niepłonną nadzieję, — mówił dalej Bonar Law — że rokowania, mające na celu zlikwidowanie kryzysu na Bliskim Wschodzie, zakończą się osiągnięciem istotnego i trwałego pokoju. Jednym z głównych celów polityki angielskiej musi być utrzymanie przyjaźni i porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi.

Do głównych zadań rządu angielskiego należy też ratyfikacja układu zawartego z Irlandją. W stosunkach wewnętrznych rząd musi zwrócić baczną uwagę na stosunki handlowe i przemysłowe. Rynki europejskie stracone w czasie wojny przez Anglię, można zastąpić przez rozwój stosunków handlowych z krajami zamorskimi, a zwłaszcza z krajami wchodzącymi w skład Imperjum Brytyjskiego. W związku z tem zamierzamy odbyć konferencję gospodarczą z przedstawicielami dominjów.

W szczególności we wszystkich kwestjach dotyczących naszej polityki zagranicznej — zaznacza dalej manifest — albo też bezpieczeństwa Imperjum Brytyjskiego, zamierzamy zawsze postępować w ścisłem i nieustannem porozumieniu z dominjami oraz z Indjami. Manifest podkreśla dalej potrzebę przywrócenia zupełnego pokoju i konsolidacji stosunków wewnętrznych i zewnętrznych oraz potrzebę przywrócenia normalnych stosunków jakie panowały przed wojną.

Dłuższy ustęp manifestu poświęcony jest sprawie Indji, których rozwój gospodarczy będzie stanowił poważną troskę obecnego gabinetu. Zachowanie obecnego ustroju Indji, nadanego im konstytucją z roku 1918 jest ważnem zadaniem, jakie oczekuje nowy rząd.

W związku ze sprawą bezrobocia rząd poprzedni opracował pod tym względem plan akcji, który przez gabinet obecny zostanie poddany nowym badaniom, przyczem bezzwłocznie powzięte zostaną odpowiednie zarządzenia.

Rząd włoski „de facto” ustąpił.

Rzym. (Pat-Stefani. Cały gabinet podał się do dymisji. Przyczyną tego kroku jest otrzymanie przez rząd ultimatum fascistów, domagającego się udziału w rządzie i grożącego w razie przeciwnym zagarnięciem władzy.

Rzym. (Pat-Havas.) Komitet fascistów ogłosił powszechną mobilizację wszystkich oddziałów fascistów.

Rzym. Prasa miejscowa przewiduje, że prezydenturę nowego gabinetu obejmie Orlando lub Giolitti.

Rzym. (Pat.) Agencja Stefaniego ogłasza następujący komunikat: Podczas posiedzenia gabinetu ministrowie złożyli de de Facie teki, pozostawiając mu zupełną swobodę rozpatrzenia sytuacji. De Facta podziękował, zastrzegając sobie czas do namysłu.

Rzym. (Pat.) „Messaggero” donosi, że de Facta zawiadomił telefonicznie nieobecnego w Rzymie króla o stanowisku poszczególnych klubów. Prezydenci Izby i Senatu zostali również powiadomieni o sytuacji. Przybycie króla oczekiwane jest jutro rano. Dziennik dodaje, że rada ministrów zadecyduje na dzisiejszem popołudniowym posiedzeniu, czy cały gabinet ma się podać do dymisji, czy też mają nastąpić zmiany ena kilku fotelach. W takim razie kryzys będzie szybko rozwiązany.

Sazanow szefem rządu syberyjskiego.

Rzym, 27. 10. (Pat.) Z Moskwy donoszą, że na czele grupy, która ogłosiła się we Władywostoku jako rząd syberyjski stanął Sazanow.

Ustąpienie hr. Lerchenfelda?

Monachjum, 27. 10. (Pat). Z dobrze poinformowanych stron donoszą, że zanosi się na dymisję premjera hr. Lerchenfelda.

Ameryka na Konferencji w sprawie Wschodu.

Nowy Jork, 27. 10. (Pat-Havas). Według doniesień „Associated Press” z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone będą prawdopodobnie reprezentowane na konferencji w sprawie Wschodu, nie podpiszą jednak układu pokojowego, który tam zostanie zawarty.

Wydalenie optantów polskich z Rosji.

Ryga, 27. 10. (Pat.) Petersburski gubernialny komitet wykonawczy powziął uchwałę dotyczącą wysłania z granic Rosji wszystkich optantów estońskich, polskich i litewskich. „Krasnaja Gazeta” wyjaśnia, że uchwała ta pozostaje w związku z poszczególnemi umowami, na mocy których tylko optanci łotewscy [illegible] pozostawać w Rosji.

Z ostatniej chwili.

Bibuły agitacyjne w pociągu Naczelnika Państwa.

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.) Jak wiadomo najjaśniejszy pociąg, którym Piłsudski udaje się zawsze w podróże, wozi ze sobą zawsze bibułę wyborczą dla listy państwowego zjednoczenia kresowego.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna” podaje treść tej bibuły, m. i. brzmi tam, że jeżeli lud nie poprze listy nr. 22, to wtedy „on wyda się w niewoli panków i pantenków” (?). Dalej pisze się w tych bibułach: Jeżeli chcecie, aby Naczelnikiem Państwa był Piłsudski, a nie jakiś ziemianin, to oddajcie głos swój na nr. 22, bo tam są nietylko wiecznie oddani jemu, ale i rodzony brat Naczelnika Państwa.

Usunięcie kierownika Pat-icznej w Katowicach.

Katowice, 27. 10. (Tel. wł.) Kierownik tutejszego oddziału Pat-icznej p. Kobyliński został z tego stanowiska nagle odwołany z powodu znanego przekręcania mowy p. Korfantego w Sejmie Śląskim w sprawie waluty polskiej, oraz innych niedomagań tutejszego oddziału.

Spisek kontrrewolucyjny w Grecji.

Belgrad, 27. 10. (Pat.) Według wiadomości z Aten, wykryto tam kontrrewolucyjny spisek, który miał na celu powołanie ponowne na tron króla Konstantyna. Rząd grecki postanowił poczynić w Rzymie kroki w tym kierunku, aby rząd włoski skłonił króla Konstantyna do opuszczenia Włoch, albowiem jego obecność tamże jest dla Grecji niebezpieczna.

Przychwycenie wielkiej bandy koło Brzezan.

Lwów, 28. 10. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że przychwycono jedną z największych band grasujących w Małopolsce koło Brzezan. Banda ta liczy 60 ludzi.

KOMUNIKAT.

Niniejszem podaje się ponownie do wiadomości, że przeszkadzanie na zebraniach przedwyborczych za pomocą gwałtu, groźby, uszkodzenia lokalu itd. podlega karze więzienia na czas od jednego roku do trzech lat, a nawet do sześciu lat, jeżeli zakłóciciele porządku byli uzbrojeni.

Wszelkie pod tym względem zaszłe przestępstwa, należy donieść do Generalnych Sekretarjatów wzgl. do zblokowanego Komitetu Wyborczego danego powiatu.

Za Wojewódzki Komitet Organizacyjny Chrześcijańskiego Związku Jedności Narod. na Pomorzu
Feliks Jeuthe.

Gdańsk, 28. X. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 25,50—26, dolary St. Zj. 4000***

Poznań, dnia 27 października. (Tel. wł.) Giełda zbożowa: Żyto 26 000—27 000, pszenica 44 000—46 000, jęczmień browarowy 26 000—27 000, owies 24 500—25 500, mąka żytnia 39 000—41 000, mąka pszenna 66 000—68 000, ospa żytnia 12 400, ospa pszenna 12 400, ziemniaki fabryczne 2 300, ziemniaki jadalne 2 550.

Warszawa, dnia 27 października, (Tel. wł.) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 14 500—14 355.

Socjalne dzieło Chrześcijańskiej Demokracji.

Wobec niesumiennej przedwyborczej agitacji, usilnie szerzącej się w obozach nam przeciwnych, wypadnie przypomnieć co dla mas robotniczych już nietylko w Polsce, ale w całym świecie uczyniła Chrześcijańska Demokracja.

Jakie jest dzieło socjalne Chrześcijańskiej Demokracji?

Żyje jeszcze w pamięci rola, jaką Chrześc. Demokracja w Niemczech odegrała przy uchwaleniu ubezpieczeń społecznych. Inicjatywa ubezpieczeń socjalnych wyszła z robotniczego skrzydła katolickiego centrum, a śp. ks. dr. Hitze był jednym z głównych twórców tych ustaw ubezpieczeniowych. Chrześc. Demokracja w Niemczech, możemy to powiedzieć bez najmniejszej przesady, twórczynią jest tego wielkiego dzieła społecznego, tej wspaniałej zdobyczy robotniczej całego świata, tej chluby wielkiej demokracji zachodu, jakie od początku było i jakiem jest po dzień dzisiejszy ubezpieczeniowe ustawodawstwo społeczne.

Nie wszędzie jeszcze ubezpieczenia te zostały wprowadzone. W jednym zaledwie kraju robotnicy korzystają z dobrodziejstw wszystkich tych ustaw, w kilku — zaledwie z większości tylko i w wielu bardzo jeszcze krajach — z jednej tylko ustawy lub wcale jeszcze z tych ustaw nie korzystają. Ale idea jest. Zrobioną została pierwsza próba. Próba ta wypadła pomyślnie. I zwycięski pochód tej idei we wszystkich krajach — to tylko kwestja czasu.

Chrześcijańskiej Demokracji zawdzięcza świat pomysły minimum płacy. Wpływowe sfery liberalne orzekły, że ustawowe wprowadzenie zasady minimum płacy jest niemożliwością i gwałtem nad prawem własności. Hr. de Mun, przywódca Chrześc. Demokracji we Francji składa jednak oto gotowy projekt ustawy, tworzący w pewnych zawodach komitety mieszane dla określenia w tych zawodach obowiązującego minimum płacy. Ustawa ta w prawie niezmienionej formie została przez rząd francuski przyjęta i przez parlament uchwalona. Katolicy belgijscy, majacy wówczas władzę w swoich rękach, niezwłocznie uczynili to samo u siebie, a wreszcie za przykładem Francji poszła Anglja i Ameryka Północna. Międzynarodowy Kongres Chrześc. Zw. Zaw. odbyty w czerwcu br. w Innsbrucku uroczyście w swym światowym programie ekonomicznym pomysł ustaw o minimum płacy w tej formie, w jakiej ją Europa uchwaliła, potwierdził i do energicznego wcielenia w życie polecił.

I ta więc tak doniosła ustawa, zapewniająca robotnikom w związki jeszcze niezrzeszonym, ochronę przed wyzyskiem, dziełem jest Chrześcijańskiej Demokracji.

A kto zapoczątkował międzynarodową ochronę robotników kto był pierwszym inicjatorem międzynarodowych zjazdów w sprawie ujednostajnienia tej ochrony, komu zawdzięczać mają robotnicy powstanie pierwszego międzynarodowego biura pracy na dwadzieścia kilka lat przed wojną, jak nie Chrześc. Demokracji?

Nie kto inny, tylko dr. Decurtis, przywódca Chrześc. Demokracji w Szwajcarji, dzięki swej popularności w kołach robotniczych całego świata rzuciwszy tę ideę, zdołał dla nich uzyskać poparcie rządu szwajcarskiego, wskutek czego wszystkie rządy delegowały na pierwszy kongres ochrony robotniczej swoich przedstawicieli, a rezultat tego był taki, że założone zostało biuro międzynarodowe, tym kwestjom poświęcone, które stało się prototypem dzisiejszego wyłonionego przez konferencję wersalską Międzynarodowego Biura Pracy.

Komuż, jak nie Chrześc. Demokracji zawdzięczamy inicjatywę oraz nasz pomysł rad pracy, izb pracy, komisji pojednawczych itp. wszakże projekt francuski Milleranda całkowicie wzorował się na projekcie hr. de Muna; wszakże pierwsze rady pracy zaprowadzone zostały w Belgji przez Katolików socjalnych, a następnie skopiowano już je w innych krajach.

Kto, jak nie Chrześc. Demokracja uczyniła z ośmiogodzinnego ustawowego dnia pracy kwestię głośną w Europie? Przecież to tenże dr. Decurtis zwołał międzynarodowy zjazd robotniczy, przed 40-stu niemal laty, który jednogłośnie przyjął uchwałę, domagającą się ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy. Na zjeździe tym obecnych było 150 socjalistów i 90 Chrz. Demokratów. Przewodniczył Decurtis. Papież Leon XIII przysłał mu za to w piśmie odręcznym swoje błogosławieństwo. Jeszcze bardziej głośną kwestię uczynił w świecie Chrześcijańskim z ośmiogodzinnego dnia pracy hr. de Mun swą wspaniałą mową w parlamencie francuskim za co również został przez Papieża pobłogosławiony.

Któż, jak nie Chrześc. Demokracja utorowała drogę rozwojowi związków zawodowych. Jeszcze przed ukazaniem się encykliki „Rerum Novarum“, Papież Leon XIII potępionym powszechnie pierwszym związkom zawodowym w Ameryce, pod nazwą „Rycerze Pracy“ śle swoje apostolskie błogosławieństwo, a kanonik Kolping organizuje już w Niemczech przed 40 laty Chrześc. Związki Zawodowe, które zapoczątkowały na całym świecie jedynie zdrowy, z każdym dniem potężniejszy Chrześc. ruch zawodowy.

Wielkiem jest dzieło socjalne Chrześc. Demokracji. Niepodobna wyliczyć wszystkiego co dla świata robotniczego zdziałał obóz, niepodobna zliczyć tych ustaw, których stał się inicjatorem i twórcą, niepodobna ogarnąć tego wpływu, jaki na stosunki robocze wywarł w całym świecie.

Chrześcijańska Demokracja ma za piękną tradycję sprawy robotniczej w całym świecie ażeby drobne oszczerstwa, niskie **napaści, mogły** jej w czemkolwiek zaszkodzić. Wrogowie **jej wyglądają**, jak te z bajki Kryłowa pokojowe **pieski ujadające** na słonia.

Polityka podstawowa 14-nastki.



Monolog p. Rosseta.

Ha! już mam cię butelczyno,
Tyś mi dziś została „ino“!
„Klubu“ nie ma, bo „Mieszczanie“
Otrzymali tęgie lanie:
Lud rozkochał się **w ósemce,**
Nam została flaszka w ręce!

Zamiast inwalidów — uzdrowisko!

Panom Kierczyńskiemu, z łaski Nar. Partji Robotniczej przyszłemu senatorowi i Dr. Wachowiakowi kandydatowi enpeerowskiemu do Sejmu, zachciało się urządzić w celach zarobkowych „uzdrowisko“ w Powidzu. Nikt się przedsięwzięciom tych 2 bankierów nie przeciwstawiał. Chcą założyć uzdrowisko, niech to robią, ale za pieniądze własne.

Tymczasem dowiadujemy się, że „uzdrowisko“ w Powidzu uzyskało od Ministerstwa Ochrony Pracy i Opieki Społecznej

pięćdziesiąt miljonów marek

tytułem pożyczki. Na czele Min. Ochr. Pracy i Opieki stoi mąż zaufania N. P. R. p. Darowski.

Czyż to nie skandal?

W chwili kiedy nasi inwalidzi wdowy i sieroty nie otrzymują całej renty, bo w skarbie państwa rzekomo niema pieniędzy, w chwili, kiedy na kooperatywy inwalidzkie pożyczek niema, enpeerowski Minister Ochrony Pracy i Opieki Społecznej daje na enpeerowskie „uzdrowisko“ w Powidzu 50 miljonów marek?

Czyż nie wstyd tym panom, którzy są tego uzdrowiska właścicielami a równocześnie kandydują z ramienia N. P. R. do Senatu względnie Sejmu, przedstawiać się inwalidom w roli obrońców inwalidów?!

Czyż ci panowie sądzą, że inwalidzi pozwola się otumanić, że oddadzą na nich swoje głosy? Pomiędzy inwalidami, wdowami i sierotami rozbrzmiewa dziś słusznie hasło: Ani jeden głos na siódemke: wszystkie głosy **na listę nr. 8 na której widnieją nazwiska inwalidy posła Bigońskiego** i innych przedstawicieli inwalidów.

Inwalida.

Brak samodzielności politycznej w Narodowej Partji Robotniczej.

Pozytywna działalność Sejmu w wysokim stopniu zależy od tego, czy posłowie głosują według przekonania, czy nie. Narodowa Partja Robotnicza chełpi się zwykle rzekomą samodzielnością, a robotnik nie wie wcale, że ona dawno swoją niezależność straciła i oddała się zupełnie pod komendę lewicy, zwłaszcza pod komendę tego obozu, który Naczelnika Państwa stawia ponad Polskę. Dowodów na to nie brak. Narodowa Partja Robotnicza piorunuje na Senat, a przecież pierwotnie Narodowa Partja Robotnicza sama godziła się na Senat i stawiała nawet wnioski, żeby go ulepszyć. Dopiero później, gdy z lewicy wyszło hasło, żeby zupełnie Senat zwalczyć, wtenczas oczywiście Narodowa Partja Robotnicza zmieniła swój kierunek i poszła za lewicą.

Gdy w Konstytucji dyskutowano nad tem czy Prezydent Rzeczypospolitej ma być zarazem Naczelnym Wodzem, posłowie N. P. R. przyznawali, że połączenie stanowiska naczelnego wodza z prezydentem Rzeczypospolitej jest niewłaściwem, ponieważ prezydent nie ma wobec rządu odpowiedzialności, a naczelny wódz musi być odpowiedzialny wobec rządu i rząd musi móc usunąć naczelnego wodza, jeżeli zbłądzi i zastąpić go innym. Jednakowoż gdy przyjaciele obecnego naczelnika Państwa dowiedzieli się, że on żąda, ażeby prezydent Rzeczypospolitej był także naczelnym wodzem, N. P. R. oczywiście wbrew pierwotnemu przekonaniu głosowała za wnioskiem lewicy.

Gdy Wileńszczyzna miała głosować, czy chce należeć do Polski czy nie, wyrażono z lewicy życzenie, ażeby dwa powiaty lidzki i brasławski, od dawna należące do Polski i już znajdujące się zupełnie pod zarządem polskim, jeszcze raz głosowały razem z Wileńszczyzną. Tym sposobem dwa te powiaty uznawały, że nie są jeszcze połączone z Polską. Dlatego Narodowcy przeciwni byli głosowaniu tych powiatów. Posłowie Nar. Partji Robotniczej zajęli to samo stanowisko. Gdy jednakowoż później Naczelnik Państwa oświadczył, że on żąda, aby wymienione powiaty wzięły udział w głosowaniu inaczej poda się do dymisji posłowie Nar. Partji Rob. ulękli się i jako posłuszni zwolennicy naczelnika Państwa głosowali za tem, co kilka dni poprzednio potępiali.

Przy ostatniem przesileniu, wywołanem przez naczelnika Państwa, posłowie Narodowej Partji Robotniczej z początku także oświadczyli, że uważają przesilenie za niepotrzebne, to znaczy, zganili postępowanie naczelnika Państwa. Ale gdy przyszło do głosowania znowu oczywiście poszli za nim i zamiast dopomóc do stworzenia rządu, któryby miał zaufanie w Polsce, i zagranicą, głosowali na rozkaz lewicy przeciw Korfantemu. I tak zawsze wraca to samo.

Niby się N. P. R. zapuści w kierunku zdrowym, narodowym, ale za chwilę zmienia swoje zapatrywanie, gdy dostanie inny nakaz z Belwederu. Tak było dotąd mimo, że w Narodowej Partji Robotniczej było jeszcze kilku posłów, co nie chcieli się poddać nnakazom belwederskim.

Ale obecnie, gdzie ci posłowie: Zagórski, Nurek Świnarski i Weber wystąpił z partji, posłowie Narodowej Partji Rob. jeszcze więcej bedą zależni od woli lewicy i Belwederu, to znaczy Naczelnika Państwa — zamiast odważnie, gdy tego wymaga interes Polski, stanąć nawet przeciwko naczelnikowi Państwa, stają się posłowie enpeerowscy coraz więcej pospolitymi kiwaczami, posłusznymi każdemu skinieniu z belwederu. Wobec tego oczywiście nie można powierzyć obrony państwa polskiego posłom stronnictwa, którzy stracili swoją samodzielność i nie można na ich listę głosować.

Wobec zarzutów, że posłowie Narodowej Partji trzymają z lewicą, tłumaczyli się zwykle posłowie, że idą z lewicą, aby bronić spraw robotniczych. Ależ przecież to, o czem powyżej była mowa, to nie były sprawy robotnicze. Widzimy więc, że N. P. R. nietylko w sprawach robotniczych, ale nawet w sprawach ogólnej polityki już się zapisała zupełnie lewicy i straciła swoją samodzielność.

Rozbijacz jedności inwalidzkiej na liście nr. 7.

Z Torunia donoszą nam: Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, który w obronie inwalidów tyle poniósł trudów i tyle przeprowadził walk, został na Pomorzu rozbity. Rozbijaczami są enpeerowcy z Grudziądza. Bliższe dochodzenia ustaliły, że sprawcą głównym jest p. Zapała, urzędnik z województwa pomorskiego i kandydat na posła do Sejmu z listy N. P. R.

Zapewnił on rozbijaczom jedności inwalidzkiej pomoc finansową z pieniędzy urzędowych.

Inwalidzi z Torunia.

(I taki ptaszek wybiera się z polecenia N. P. R. do Poznania po mandat sejmowy! Inwalidzi poznańscy niewątpliwie Panu za tak niecną robotę zapłacą.

Precz z listą nr. 7, na której kandyduje ten rozbijacz Związku Inwalidów. Redakcja.)

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 3. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Ofiary rolnictwa wielkopolskiego w celu zwalczania drożyzny.

Dzieje półrocznych rządów Naczelnej Rady Ludowej nie są jeszcze napisane. Znaje tylko niewielu ludzi dziś bardzo zajętych, nie mających czasu na opsywanie przeszłości, gdyż teraźniejszość wymaga od nich wytężonej pracy. Stąd nawet ludność Wielkopolski nie zdaje sobie sprawy ze sposobów, któremi się posługiwano w tym celu, żeby uchronić Wielkopolskę przed drożyzną zbyt przyspieszoną, która w innych częściach Polski grasowała bez ograniczeń.

Tworząc przez pewien czas odrębną całość gospodarczą, Wielkopolska bardzo poważnie zdołała wpłynąć zapobiegawczo na wzrost drożyzny i dopiero później, gdy na skutek złej gospodarki w Polsce, marka polska upadała coraz więcej, a drożyzna rosła, wykazało się, że falę drożyźniana trudno będzie wstrzymać. Dokonała reszty jeszcze tak zw. „Unifikacja", żądana przez naszych enpeerowców, którzy dziś tłómaczą się, że chcieli tylko unifikacji politycznej i administracyjnej, a nie gospodarczej, jak gdyby takie ograniczenia były możliwe. Podamy dziś jeszcze jeden z szczegółów pierwszych miesięcy Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej.

Widząc, że paskarstwo i żydowstwo z wszystkich stron pcha się do Wielkopolski, Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w porozumieniu i za zgodą rządu warszawskiego podtrzymał dawną granicę celną i wziął pod kontrolę wszelki przywóz i wywóz. Tym sposobem tylko zdołano zapobiec, że nie mogli wywozić z Księstwa zboża i innych towarów paskarze przygodni, lecz że mogł je kupować rząd polski i miasta po cenach stosunkowo tanich. Zachowano zatem dawny sekwestr i płacono w Księstwie za żyto i kartofle oczywiście ceny o wiele niższe aniżeli w innych częściach Polski, aby móc podtrzymać w Wielkopolsce niższe ceny za chleb itd. Oczywiście rolnictwo nasze poniosło na skutek tego poważne straty.

Podczas gdy rolnictwo innych dzielnic bogaciło się w sposób niemierny, rolnicy u nas kontentować się musieli o wiele niższą zapłatą chociaż płace i wydatki coraz więcej zbliżały się do płac w Królestwie i Małopolsce. Naczelna Rada Ludowa w tym względzie wymagała od rolnictwa ofiar poważnych i przyznać trzeba, że rolnictwo w Wielkopolsce, zwłaszcza wielcy właściciele ziemscy ponieśli tę ofiarę w interesie społeczeństwa bez szemrania i bez oporu.

Ludność miejska oczywiście z tego miała poważne korzyści. W Poznańskiem nie było tej drożyzny, która już gdzieindziej grasowała. Bogactwo ziemiopłodów w rolnictwie służyło Naczelnej Radzie Ludowej jako środek obniżania cen towarów, za które w innych częściach Polski trzeba było płacić o wiele drożej. Tak np. węgiel był naonczas tak drogi w Zagłębiu Dąbrowskim, że gdyby sprowadzono go do nas i sprzedawano po cenie odpowiedniej, napewno wywołałoby się głębokie niezadowolenie wśród najszerszych warstw.

Naczelna Rada Ludowa, która w swojem ręku miała całą sprzedaż kartofli, kupowała naonczas od naszych obszarników kartofle po cenach niskich, a sprzedawała je w Małopolsce i Królestwie po cenie znacznie wyższej. Nadwyżkę cen używano na to, ażeby w Zagłębiu kupować drogi węgiel, a sprzedawano go w Poznańskiem po cenach znacznie tańszych od ceny zakupu.

Tym sposobem ludność w miastach, jakkolwiek i tego węgla wówczas nie było wiele, otrzymywała go kosztem rolnictwa po zniżonych bardzo znacznie cenach. Trudno dziś stwierdzić, do jakiej kwoty dochodziły ofiary, które rolnictwo wielkopolskie poniosło w interesie ogólnym i społecznym.

Pobieżne jednak zestawienie jednego z ludzi, zajmującego się temi sprawami, wykazuje przekraczające na obecne ceny 6 miljardów marek polskich. Z tych ofiar niewielu zdaje sobie sprawę. Zaczynamy jednakowoż odczuwać to, gdyż wykazuje się, że w porównaniu do innych dzielnic rolnictwo w Wielkopolsce daleko jest uboższe i nie jest w stanie wydawać takich kwot, czy to na zakup majątków niemieckich, czy to na naprawę budowy i gospodarki, jak rolnicy innych dzielnic. Świadczy to najlepiej, że rolnictwo u nas mniej zarobiło aniżeli gdzieindziej.

Nauka, literatura i sztuka.

Brak nauczycieli na G. Śląsku.

P. Kaiser, kierownik szkół powszechnych przy śląskim wydziale oświecenia publicznego, udzielił przedstawicielowi A.W. następujących informacyj o stanie szkolnictwa w województwie śląskiem:

Szkolnictwo powszechne pozostawia u nas wiele do życzenia. Najważniejszym powodem tego stanu rzeczy jest brak sił nauczycielskich. Przed rokiem zgłosiło się do służby na Górnym Śląsku wielu nauczycieli, ale przeważna ich część nie przybyła na Górny Śląsk gdyż albo otrzymali oni posady w innych dzielnicach Polski, albo przestraszał ich nadzwyczajny wzrost drożyzny równolegle wzrastający do spadku marki niemieckiej.

Obecnie jednak uposażenie materjalne nauczycieli jest daleko lepsze. Wspomnijmy chociażby o 30 procentowym dodatku śląskim, a niezadługo Sejm autonomiczny postara się o polepszenie bytu nauczycielstwa, którego przecież potrzebujemy dla zwalczania konkurencji niemieckiej. Szczególniej brak wykwalifikowanych sił męskich. Około 900 posad etatowych jest do objęcia.

Potrzebujemy głównie sił o wyższych kwalifikacjach naukowych i pedagogicznych. Województwo posiada rozmaite typy szkół powszechnych począwszy od jednoklasowych aż do 7-mio klasowych włącznie. System szkół w miejscowościach przemysłowych jest o wiele bardziej skombinowany. Szkół powszechnych liczy G. Śląsk 470, Śląsk Cieszyński ma 121 szkół powszechnych i 529 nauczycieli. (AW.)

Wojskowa szkoła sanitarna.

Szef departamentu 7-go (Sanitarnego) M. S. Wojsk. zawiadamia maturzystów jak również słuchaczy 1-go kursu uniwersytetów polskich, którzy chcieliby się poświęcić zawodowi lekarzy wojskowych, iż w roku bieżącym akademickim 1922/23 Wojskowa Szkoła Sanitarna (Warszawa, szpital Ujazdowski) przyjmie 50 kandydatów, którzy na koszt skarbu będą odbywali studja ogólne medyczne na wydz. lekarskim uniwersytetu Warszawskiego. Kandydaci podlegają przegladowi lekarskiemu, który dla słuchaczów Uniwersytetu Warszawskiego zaczął się 25 października, dla słuchaczów innych uniwersytetów, a również maturzystów którzy do uniwersytetu jeszcze nie wstąpili, odbędzie się dnia 8 listopada o godz. 9 rano w lokalu szkoły. Warunki przyjęcia do Wojskowej Szkoły Sanitarnej znajdują się w kancelarach uniwersytetów Warszawskiego Poznańskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Krakowskiego i Wileńskiego.

Wojewoda Brejski prawi morały.

Dziwny ten wojewoda co uważał się za twórcę N. P. R., a później przyznał się urzędowo, że jest sympatykiem P. S. L. (oczywiście wówczas, gdy Witos był przy władzy) a nie został mimo to z N. P. R. wykluczony ogłasza w gazetach śliczną odezwę w obronie Naczelnika Państwa. Mniejsze o to, że treść odezwy nie zgadza się z prawami, które pan wojewoda powinien znać. Ale nam wszystkim, co pamiętamy dzisiejszego p. wojewodę jako redaktora „Wiarusa Polskiego" w Bochum w czasie, kiedy p. Piłsudski już był objął ster rządów, dzisiejsza prawowierność Brejskiego wydaje się wielce komiczną. Wystarczy zajrzeć do „Wiarusa Polskiego" z końca r. 1918, ażeby się przekonać, że nie było niegodziwości, którejby p. Brejski nie zarzucał Piłsudskiemu. Nazwa np. bandyty to była jedna z najwięcej uprzejmych wyrazów p. Brejskiego. I dziś p. wojewoda wysuwa się jako pierwszy z napomnieniami. Snać myśli, że wszyscy ludzie zapomnieli o tem, co przed kilku laty pisał.

Snopki i pańszczyzna.

Narodowa Parta Robotnicza postarała się o pomoc do agitacji. Przybył szereg filarów N. P. R.-czej z Westfalji i objeżdża więc razem z innymi ogłupiaczami Polskiego Ludu Robotniczego. A ponieważ ludzie ci nie umieją nigdy porządnie przedstawić sprawy politycznej, więc wojują jedynie kłamstwami i wymysłami, a nieuświadomionym ludziom stawiają przed oczy straszaki i upiory. Do takich ludzi powtarza się bezustannie twierdzenie, że o ile będzie się głosowało za obozem Narodowym, wróci znowu pańszczyzna i takie warunki, że robotnika bić będą i przekładać na snopkach. Zaiste, kto w to wierzy, że w państwie konstytucyjnym i demokratycznym, gdzie każdy chociażby najwięcej ubogi człowiek ma prawo wyborcze gdzie szerokie warstwy ludu wybierają posłów do Sejmu, gdzie Konstytucja już uchwalona wyraźnie zapewnia swobody obywatelskie i nawet złoczyńców broni przed karą cielesną, ten okazuje tak bezwzględną głupotę, że mu wytłómaczyć można chyba tylko złą wolę.

Chcielibyśmy wiedzieć, ktoby dziś w Polsce mógł doprowadzić do tego, ażeby robotnika bito lub poniewierano. Czy to u nas w Polsce nie ma posłów, nie ma sądów, nie ma sprawiedliwości?

Więc pocóż dopiero pleść o rzeczy, o których każdy dobrze wie, że są niedorzecznością. Snać na głupich nogach stoi stronnictwo, które się takiemi posługiwać musi bredniami.

Migawki grudziądzkie.

Rozdenerwowane, huczne wiece przedwyborcze i zebrania informacyjne tej lub tamtej partji, różnokolorowe afisze różnych wielkości i maści, wieszczące te wiece — oto charakterystyczne objawy, namiętnego życia naszego grodu, w przeddzień wyborów. Gdzie się tylko znajdziesz w kawiarni czy w teatrze w kinie czy nawet w tramwaju wszędzie słyszysz mniej lub bardziej dosadne dyskusje i sprzeczki na temat wyborów. —

W teatrze dwóch kupców toczących zacięty dyskurs na temat głosowania:

— Na jaką listę głosujecie?
— Ja — na 14-kę!
— Nie ma po co i tak wyjdzie . . .
— . . . jak Zabłocki na mydle.
— To się da dopiero widzieć! . . .

— — — — — — — — — —

Tęgi, rumiany, typowy rzeźnik do chudego człowieczyny, poprawiającego zawzięcie krawat:

— Co, na 2-kę?
— Rzecz jasna, tylko socjalistyczna lista może nas podnieść . . . .
— Do bolszewji . . . to prawda . . .
— Szydzisz towarzysz, jak zdecydowany n—dek . . . e chodźmy na małego . . .

Dwóch urzedników widocznie (w cienkich paltotach) spotkawszy się na ulicy Wybickiego:

— Gdzie tak pędzisz zapamiętale?
— Na wiec do „Bazaru".
— Co to dzisiaj za wiec?
— Generalny wiec mieszczański.
— Co znaczy generalny?
— Bo Dowbór-Muśnicki będzie przemawiał . . .
— Puść go kantem i choć do teatru na „wesołą Lolę" . . .
— Co to jest ta „Lola"?
— Klasa wodewil . . .
— E tu także będzie wodewil i kto wie, czy nie lepszy . . . .
— Bądź zdrów i pamiętaj na 8-kę . . . .

— — — — — — — — — —

W westibulu teatralnym ścisk „non plus ultra". Przy obleżonym bufecie koncentrują się miłośnicy „czystych z kroplami" i gawędząc przygotowują się do Maeterlinckowskiego „Burmistrza Stylmondu".

Dzwonek — zbita masa p. t. publiczności wtacza się z niewstrzymaną siłą, gniotąc nielitościwie i tak już wymiętych bileterów.

Wchodzę i ja, a znalazłszy moje miejsce, siadam.

Ciemno, rampa oświetlona — kurtyna w górę — „Burmistrz Stylmondu" rozpoczęty.

Tuż obok mnie w loży siedzi towarzystwo „mieszane", już poprzednio w bufecie nastrojone temi z „kroplami" — rozmawiają w najlepsze, jak w poczekalni kolejowej lub w magistracie w ogonku po cukier.

— Ten prezydent od Stylmondu to on dobrze gra — mówi brunet o semicko-syryjskim, mocno garbatym nosie.
— To burmistrz od Stylmondu, a nie prezydent . . .
— Maurycy, ty jesteś w pomyłce, bo prezydent, to jest w wielkim mieście jak w Grudziądzu a burmistrz to w takie małe nikłe mieścine jak n. p. w Świeciu . . .
— Co ty robisz operetkę na dramatu Maurycy!? . .
— Nu nie, — ja tak tylko żartuje — ja wiem, co Grudziądz jest wielkie miasto, bo od tego on ma miejski teatr nadworny jak w Wiedniu . . .
— Sza już sza . . .
— Róża daj ty mnie te landrynki . . .

Zaczynaja się cichsze nieco rozmowy, wielkie zainteresowanie się . . . landrynkami i tem wszystkiem, co się dzieje na widowni, za wyjątkiem sceny.

Podczas pauzy to samo towarzystwo w loży:

— Róża, co ty mówisz do tych abażurów . . .
— Że one są jak te worki od mąki, na dole związane.
— Oni to zrobili, aby było ciemniej na sali — aby był nastrój . . .
— Aa ja mówię, co oni to zrobili, aby nie było widać to zeszłoroczne krzesła co nie są jeszcze polakierowane.
— Maurycy ty jesteś prawdziwy „Mucha".
— Co znaczy „Mucha"?
— No, ty już wiesz co, ona nie da spokoju . . . wszystko się czepi . . .
— Ui, Fanju, czy ty widzisz?
— Prezydent otwiera sobie drzwi z kluczem i idzie . . .
— Gdzie on idzie?
— On idzie do dyrekcji załatwić tę sprawę . . .
— Cicho Maurycy, bo się ludzie patrzą.
— A jak się ludzie patrzą, to ja mam być cicho . . . ja jestem — także wolny obywatel.

— — — — — — — — — —

Motto:
„Cudze chwalicie, swego nie znacie" . . .

Nasza publiczność nie wie co posiada, i w tem właśnie leży cały tragizm powyższego motta.

Mam na myśli popularną „Wielkopolankę", która od jakiegoś czasu przestała interesować elegancki świat tutejszy — czego dowodem zastraszające „puchy" w tej kawiarni. Rozmaicie sobie tłómaczy publiczność to osobliwe zjawisko — rozmaicie tłumaczy je sobie strapiony właściciel.

Powód nie uczęszczania jest jasny i całkowicie uzasadniony.

Obsługa (zwłaszcza w kawiarni) jest niżej wszelkiej krytyki i to jest powodem bojkotowania wprost tej kawiarni. Osobiście czekałem z zegarkiem w ręku 25 minut na podejście do mnie „starszego" a 15 minut na przyniesienie tego co zamówiłem. To samo zaobserwowałem przy innych stolikach, gdzie publiczność całkiem słusznie była oburzona — na arogancką wprost obsługę.

Tych parę uwag pod adresem właściciela, któremu może zależy na liczniejszej frekwencji.

— — — — — — — — — —

W kino „Apollo" wyświetla się „Strzelbę i lasso" w kilkunastu wielkich, strasznie senzacyjnych serjach. To wyświetlanie obrazów serjami ma i swoje dobre strony, gdyż żaden prawowity kinoman, nie odważy się nie być na wszystkich seriach. Każdy ciekawy, jak te wysokie napięcia przy każdej serjii ostatecznie się zakończą — i te serje właśnie to prawdziwy ratunek dla wszystkich dyrektorów kinów, a prawdziwa udręka dla tej publiczności, co chodzi do kina n. p. raz na miesiąc — i chciałaby widzieć raz całość. — Mimowoli nasuwa się myśl, czyby teatry nie wabiły więcej publiczności, gdyby sztuki pisano serjami czy też cyklami. Wartoby zapukać do „związku autorów dramatycznych" w Warszawie, z projektem, aby sztuki zaczęto pisywać serjami w przybliżeniu do kin — a z pewnością mniejby było deficytów w teatrze i dyrekcje zaczełyby się dłużej utrzymywać przy swoich teatrach a nie sezonowo tylko, jak to dzisiaj już prawie w modzie.

Niew—ski.

Nasze lotnisko grudziądzkie.

Dla zainteresowania szerszej publiczności naszą awiatyką powietrzną, która według twierdzeń nietylko śmiałych futurystów ale wszystkich przewidujących przyszłość polityków i ekonomistów stanowić będzie lepszą przyszłość Polski i odegra przedewszystkiem w sztuce wojennej najgłówniejszą rolę, zaprosił nas dca. wyższej szkoły lotniczej, do przeglądu lotniska tutejszego.

Wybraliśmy sobie dzień piękny, jesienny, słoneczny. Jakby srebrne ptaki lśniły się kadłuby samolotów, płynących w przestworzu, które cichym tylko poruszane były wiatrem.

Samochód szkolny zaniósł nas poprzez piękny park miejski na lotnisko. Była godzina 2,30.

Wjeżdżamy przez bramę koło posterunku na plac koszarowy. Przed budynkiem kasynowym zatrzymujemy się. Zdala warczą już motory. Wokoło koszar cicho. Zdaje się, jakoby wszystko wymarło. Tylko bliski las przesyła cichy szmer w tę ciszę i raz po raz zawarkocze zdala motor samolotu. . . brzęczy, biczuje powietrze, śwista, huczy, aż ptak, poruszony siłą motoru, odfrunie w przestworze i tylko jeszcze cichy śpiew silnika świadczy o jego istnieniu i wskazuje nam jego lot w przestworzu.

Zbliżamy się do turkotu motorów. To maszyny stoją przed hangarami. Technicy próbują motory. Od tej próby zależy życie i śmierć ucznia, który niebawem ma wsiąść do kadłubu i odbyć swą przepisową drogę.

Coraz więcej spotykamy ruchu. Tu grupy żołnierzy. Tam stoją oficerowie instruktorzy i uczniowie przed aparatem, który szykuje się do startu. Jest to maszyna „Breget", która odniosła zwycięstwo w locie okrężnym. Zdala poprzez obszerny czworobok placu lotniczego dochodzi nas turkot maszyn. W tym kierunku prowadzi nas porucznik lotnik, którego nam p. adjutant przydał na przewodnika, gdyśmy go przy pomocy mego przyjaciela i lotnika w tłumie oficerów znaleźli.

Pierwsze nasze kroki skierowane są do montowni.

Ogromna hala, przebudowana na oddziały. Wchodzimy do montowni. Na prawo stolarnia, na lewo warsztat do naprawiania i montowania silników.

W montowni witają nas rozmontowane względnie jeszcze nie zmontowane aparaty „Tutaj to B. II, tu Albatros, tam Bristol, ten skrzydła połamał, w tym przykrył się" (przewrócił na głowę), niedawno temu jeden kolega, monotonnie brzmi przemowa naszego przewodnika. Ten w rogu — to stary Niemiec . . . ten około niego, to lekki bojowy Francuz. — Ten mały? jednopłatowiec? To także lekki Francuz, jeden z pierwszych aparatów szkolnych. Czemu to godło? To kurczę, wychodzące z jajka z śmigą zamiast skrzydeł, symbolizuje polskiego pilota, młodego, który dopiero co wyklul się z jajka i długiego będzie potrzebował czasu i opieki ze strony matki Polski, by stać się silnym do boju kogutem. Trójkolor francuski na ogonie? To lotnicy francuscy przywieźli ten aparat do Polski. Oddając go w ręce polskie, taki nam pilotom dali obraz jako symbol na drogę . . .

Idziemy dalej. W stolarni odkrywają z płótna stare skrzydło. Każde żeberko drewniane musi być zbadane, czy całe, dodaje się nowe, naprawia, co należy, wtedy dopiero znowu nakrywa się płótnem i zakłada do kadłuba. Lecz niczem samolot bez silnika.

„Tych mamy wiele" powiada nasz przewodnik. „W montowni dla silników, dokoła w ogromnej hali dziesiątki stoją tych serc samolotu. Przewodnik objaśnia nam życie . . to jest funkcjonowanie tych silników. Tutaj części; cylindry, tłok i t. p. to całe motory stałe: Mercedes, Daimler,, 150 koni; 200 koni, tu ten wielki, 300 koni nawet. Niemieckie są zwykle 6-cio, francuskie 8-mio cylindrowe. Jedni ochładzają się wodą, drugie — niestałe powietrzem. Nazywają się one rotacvinymi. Tu w rogu stoi jeszcze jeden „Benz", tu jeden „Austro-Daimler". Wszędzie zatrudnieni są żołnierze. Z każdego kąta, z każdego rogu świeci wzorowa czystość. Zdaje się że wychodzimy z czystego pokoju, gdy opuszczamy montownię i spieszymy do hangaru dla aparatów gotowych. Jeden przy drugim, wyrównane jak na sznurku, stoją te majestatyczne ptaki powietrzne. Różnej formy, różnej wielkości, objętości i rozmiarów aparaty, francuskie, polskie, włoskie, niemieckie, stoją obok siebie, jakoby wściekli rywale, czekający na ten moment, kiedy mierzyć się będą mogli w przestworach. Pierwszy kolos, to stary Niemiec znowu. „Ein alter Kasten" z 14 roku Z. V. G. B. III. Niezdolny do frontu, niósł na przemian uczniów w szkole. Dalej stoi Francuz „Newport", lekki pościgowy jednosiedzeniowy. Dalej znowu Niemiec „Halberstadt L. IV." Dalej „Albatros D. IV.". Tam około tej S. V. A. włoskiej 2 siedzeniowej stoją Wywy i Belila, 1-siedzeniowe lekkie. Nie braknie i „Fokiera" lekkiego i włoskiego „Ausalda" dla 3 ludzi — pilota, obserwatora i strzelca." Zaś Morany dla wykonania akrobacji „toopingów, beczek" i tysiąca sztuczek lotniczych, wszystko nowe dobre aparaty. Kilka jeszcze na drugim końcu, te dopiero niedawno wyszły z ruchliwych warsztatów a jeszcze 2 kolosy leżą niewyleczone z ostatnich wypadków.

Masy nowych, gotowych skrzydeł, poustawianych jedno przy drugiem czekają swego przeznaczenia. „Wszystkiego jest w dostatku" powiada nasz przewodnik, „a czego brak, to natychmiast zrobimy lub naprawimy sami. Odkąd dowództwo spoczęło w ruchliwych rękach, a miało do dyspozycji takie warsztaty, nietrudno nam o naprawę defektów i szkód. I wszystko to mało ciągnie" teraz już głosem ożywionym „bo za mało mamy aparatów. Rosja sowiecka kupiła, jak nas poinformowali, 500 takich aparatów, — wskazuje na nowy, piękny, jeszcze nie wypróbowany samolot włoski — a my, nie wiem, czy mamy małą część tego. Lecz mamy nadzieję, że, gdy rząd za ubogi, by zapreliminować w budżecie odpowiedni fundusz na lotnictwo, to napewno społeczeństwo nie zapomni, że wielkie nas czeka zadanie."

Opowiadając tak sobie, zaszliśmy do drugich hangarów, które niemniej były przepełnione aparatami. Ostatni tylko był na oścież otwarty i pustki świeciły z pod dachu, bo odbywały się, tymczasem już rozpoczęte, codzienne ćwiczenia i aparaty, zwykle w hangarach ukryte, szybowały w powietrzu, połyskując w blasku słonecznym.

Tak skończył się nasz przegląd oficjalny.

Widząc przy starcie wskakujące do aparatów młode, rzeźkie postacie, ogromna nas brała chętka, także pofrunąć choć raz nad naszym grodem by spojrzeć raz z góry na tę ziemską biedę. —

Staraliśmy się złapać naszego przyjaciela.

Kolega przewodnik, zorjentowawszy się szybko lotnika okiem w sytuacji, wskazał nam właśnie lądujący samolot słowami: „Ot, widzi Pan, w tym aparacie . . . zobaczy pan, jak on podskoczy, no . . . no . . . no . . . teraz bierze gazu, jeszcze raz się podnosi, jeszcze jedno zrobi kółko, wtedy, o . . . już wrócił. Z błyskawiczną szybkością spuszcza się aparat, jeszcze kilkaset metrów, i już stoi. Ładnie, przykładnie, podług przepisu opuścił się na koła i ogon równocześnie i bez podskoku . . . stanął, bo czerwona chorągiew startowa zalśniła w słonecznym blasku.

Nim się spodzieliśmy, już był mój przyjaciel przy nas, a drugi za niego kierował tym samym aparatem. Twarz czerwona od zimna, rozpromieniona od ambicji lotniczej, uśmiecha się ku nam. „Jak się masz? polecisz także? zaczekamy!" Tymczasem aparat, który miał nas jako pasażerów kolejno zabrać na kilka minut w powietrze, przystanął. Czekamy, tylko na drugi, który ma wrócić z ostatnim z ćwiczących pilotów. Już widzimy go, jest już nad hangarami. Opuszcza się. Cośkolwiek kieruie za daleko na prawo. Nasz stoi spokojnie. Ten już tylko ma kilkaset metrów do startu. — Czy pilot nic nie widzi, że jedzie za daleko na prawo? Mimowoli szybko uginają się wszyscy w tył. Niejedni odskoczyli. Lecz nie w nas — już wjechał, ale w aparat czekający na znak startera. Jeden moment! A dwa aparaty z połamanemi skrzydłami stoją obrócone siłą rozpędu jednego przeciw sobie. Silniki jeszcze warczą. Lecz już nie mają sił, bo wjechałyby na siebie jak dwa rozwścieklone koguty. — Pilotom nic się nie stało. „Mieli szczęście" mówi mówi przyjaciel, więc nic dzisiaj z lotu? „No widzisz, wasze aparaty odjeżdżają z połamanemi skrzydłami do hangaru. Już dzisiaj tylko ten Breget próbuie, od wjeżdża — jedzie — i już znowu wraca. — musi mieć także defekt, wobec tego pójdziemy. Na drugi raz wzlecicie." —

T. Z.

Nowości wydawnicze.

⊙ **„Przyjaciel Szkoły".** Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, ulica Różana 4 a. Zeszyt nr. 20 (20 października 1922). Rok I. Cena zeszytu 150 marek.

Nr. 20 „Przyjaciela Szkoły" obejmuje dalszy ciąg pracy W. Osterloffa „Kształcenie etyczne i obywatelskie w szkole". Autor, opirając się na dowodzniach Pestalozzego i Rousseau zastanawia się nad etycznem wychowaniem w szkole.

„Momenty wychowawcze w grze „Trzeciak środkowy" J. Nowickiego (Poznań) — mówią o ważności gier jako czynniku wychowawczym. „Z pamiętnika poznańskiego nauczycielki" jest lekka krytyka stosunków wydawniczo-księgarskich i zarazem ilustracją obecnych trudnych warunków pracy szkolnej. Następny artykuł „W sprawie wzorów nauki w klasie pierwszej" — to krytyczne uwagi W. Turosa, nauczyciela z Kieleckiego, wywołane pracą p. Ciembroniewicza na ten sam temat.

„Nasze Echa", dział, budzący szczere zainteresowanie, jak widzimy z rozległości jego, przynosi szereg artykułów nauczycieli-posłów (względnie kandydatów na posłów) w odpowiedzi na pytanie: „Jakie stanowisko powinno zająć nauczycielstwo przy przyszłych wyborach?"

Język Ojczysty — Poradnik językowy — Odpowiedzi Redakcji uzupełniają numer coraz bardziej rozwijającego się pisma.

Z ruchu przedwyborczego.

Ubiegłej środy odbył się w **Żninie** wielki wiec Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Przemawiali p. Jaworowiczowa z Mroczy i ks. poseł Adamski. Słuchacze wypełnili szczelnie salę i przyległe ubikacje. W obszernem przez obu mówców przedłożeniu sprawy położenia Polski rozpoczęła się dyskusja, w której wziął udział także jeden z enpeerowców, niejaki Kośmider ,który zadał jedynie kilka niemądrych pytań, na które natychmiast od referenta otrzymał jasną i ciętą odpowiedź. Sala wysłuchała wywodów referentów z największą uwagę wśród gorących objawów uznania i oświadczyła się oczywiście poza kilkoma enpeerowcami za listą nr. 8.

W czwartek odbył się wiec w **Szubinie**, na który przybyły tłumy ludzi i zarazem bojówka enpeerowska, umiejętnie rozstawiona po sali w tym celu, ażeby móc jaknajskuteczniej przeszkadzać. Dwugodzinny referat polityczny wygłosił ks. poseł Adamski, dając enpeerowcom, którzy w początku pragnęli przeszkadzać taką odprawę że już później zeskromieli. Przeciwnicy przygotowali się doskonale na wiec, sprowadzili sobie nawet ciężką artylerię — dwóch mówców — z Bydgoszczy. Przekonali się wkrótce, że przeszkadzanie wyszło tylko na własna ich niekorzyść bo dało prelegentowi sposobność do takich uwag że cała sala bawiła się hucznie kosztem niemądrych oponentów. Bardzo jakoś w tej miejscowości niekulturalnych i niemądrych N. P. R. ma zwolenników. Trzeba ich było naprzód wzywać do tego żeby na sali, w której przecież deszcz nie pada, a wszyscy jako przyzwoici ludzie zdejmują kapelusze, żeby i oni pozdejmowali kapelusze W dyskusji przemawiali sami enpeerowcy, a zebrani, mimo, że mówców przeważnie już znali i wiedzieli co powiedzą, pozwolili im przemawiać jedynie dzięki naleganiu energicznemu przewodniczącego p. Zielonackiego. Mówił wtedy miejscowy enpeerowiec Marciniak, mówił sprowadzony z Bydgoszczy Banach, jakiś Trepta sprowadzony też z jakiejś miejscowości, który mocno trącił socjalistą, a najzabawnieszy był miejscowy filar N. P. R., niejaki Masłowski.

Dyskusja taka bardzo jest pouczająca. Wskazuje ona bowiem na to, jakie dzikie i niemądre ćwieki tkwią w głowach tych ludzi, co słyszeli to i owo o polityce, ale tego dobrze nie zrozumieli, a szukają tylko dla siebie jakichś argumentów, przekręcając tylko sprawę i oświetlając w najdziwaczniejszy sposób. A przecież ci, co przemawiali, to byli sami kierownicy i zdaje się płatni urzędnicy N. P. R. i Z. Z. P. Nie dziw, że u zwykłego robotnika gnieżdżą sie w głowie najdziksze myśli, jeżeli takich mają przewodników, co sami w głowie mają tylko bigosy. Ks. poseł Adamski wysłuchał wszystkich tych wywodów i przy końcu dał na nie wyjaśnienie jasne i wyraźne. Więc zrobił najlepsze wrażenie, a właśnie, fakt, że enpeerowcy zachowali się niekulturalnie, że w swych wywodach zdradzili się nieznajomością polityki i spraw politycznych, utwierdził ich obecnie jeszcze mocniej w przeświadczeniu, że nie można popierać stronnictwa, które tak niemądre politykę uprawiają, lecz że trzeba iść razem z stronnictwami, które postawiły listę nr. 8. W tym samym dniu wziął ks. poseł Adamski udział w zebraniu w Sobiejukach oraz w zebraniu kobiet w Barcinie.

*

— **LUBICHOWO. (Nieudały występ N. P. R.)** W niedzielę, dnia 22 bm. miał się odbyć wiec N. P. Ru.; Sala p. Marksa się zapełniła, ale niestety armią Korfantego i o dziwo, zaledwie przybyły mówca N. P. Ru począł mówić, zabrzmiały okrzyki: niech żyje! Ale kto? oto Korfanty i nr. 8. Zamieszanie stało się wielkie, mówca musiał przerywać i nie byłoby się obyło bez scen poważniejszych, gdyby nie był wkroczył prezes Z. L. N. p. Kłos, który uspokoił wzburzenie i polecił wysłuchać z lojalnością krętactwa stronnictwa lewicowego, zapewniając, że w dyskusji zabierze głos. Gdy mówca skończył swe wywody, zabrał głos p. Kłos, i zbijał każdy punkt dosłownie, tak, że huczne brawa i nieustanne oklaski były nagrodą. Zbijanie bredni enpeerowskich wywodów było tak doskonałe, że sam mówca N. P. Ru nie mając żadnych dowodów na swe twierdzenia przyznał p. Kłosowi słuszność, podziękował p. Kłosowi za tak otwarte wystąpienie i dzielną obronę swego stronnictwa, czego się w Lubichowie nie spodziewał i nie mając w końcu argumentów uzasadniających cel istnienia N. P. Ru w Lubichowie, powiedział: „Ja nikogo nie bronię", i zamiast polecić nr. 7 czyli 7 grzechów głównych N. P. Ru zalecał głosować jak komu się spodoba, ponieważ ta i ta lista jest dobrą. Znamiennem jest, że największe oburzenie przeciw N. P. R. okazali ci, którzy niedawno jeszcze byli zwolennikami N. P. Ru. Dowód to najlepszy, że gospodarka lewicowa już każdemu się sprzykrzyła.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Przemysława. Wschód słońca 6.51, zachód 4.36. Wschód księżyca 2.22, zachód —

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **TEATR MIEJSKI.** Sobota, dnia 28 października o godzinie 8-mej wieczorem po raz pierwszy Fjałkowskiego komedja w 3 aktach „Gorąca Krew" oraz „Dożynki".

W niedzielę po raz dziewiąty „Kościuszko pod Racławicami".

W poniedziałek, po raz dziesiąty o godzinie 6-tej wieczorem dla wojska „Kościuszko pod Racławicami".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 8-mej po raz pierwszy „Gorąca Krew" Fijałkowskigeo. Komedja ta obiegła wszystkie sceny polskie z niebywałym powodzeniem. W Warszawie grana była w Rozmaitościach 38 razy z rzędu. Jasna pogodna, pełna słońca, przypomina nieco zmodernizowane „Śluby Panieńskie" oraz „Damy i Huzary". „Gorąca Krew" to jeden wielki dwuśpiew potęgi tej wielkiej Pani — która się zowie miłość — i ujarzmia nietylko młodych, lgnących do siebie gorącem żarnych uczuć, lecz i strzały Erosa przeszywa Michała Szafrańca, rola ta spoczywa w rękach p. Józwickiego. Resztę obsady tworzą pp. Nadworna, Tokarska, Zbyszkowski i Zbierzyński oraz w „Dożynkach" pp. Burski, Łoziński, oraz w oberku p. Drozdowska i Iliewicz. Reżyserja pod wytrawną ręką p. Lenka, śpiewy i tańce pod batutą kapelmistrza p. Dawidowicza. Motto: „Bo w mazurze taka dusza, że choć umrze to się rusza". R. C.

—** **Wielkie zebranie Chrz. Związku Jedności Narodowej odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 7 i pół na sali „Tivoli". Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.**

Przemawiać będą pp.: poseł Nowicki i red. Opęchowski.

—** **Baczność Polki!** W poniedziałek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na sali Bazaru wielki narodowy wiec kobiet. Przemawiać będą pp.: Rzepecka z Poznania i Kruszonowa.

—** **Towarzystwo Żałobnego Krzyża** urządza dnia 30 października, 1 i 2 listopada zbiórkę uliczna, zbiórkę po kawiarniach, oraz nabożeństwo i złożenie wieńców na mogiłach poległych żołnierzy.

—** **Generał Haller Przewodniczący Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego** otworzy konferencję harcerską w Toruniu w dniu 1 listopada br. w sali Rady miejskiej. Główne referaty zostaną wygłoszone przez referenta dla spraw harcerskich przy ministerstwie W. R. i O. P. p. Szalaczka, oraz panią Olgę Małkowską, założycielkę drużyn żeńskich harcerskich i kierowniczkę szkoły instruktorek w Zakopanem.

Nadto Komenda Okręgu Pomorskiego złoży sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności.

Konferencja zapowiada się bardzo poważnie i niewątpliwie zgromadzi wielu szczerych zwolenników i opiekunów pomorskich drużyn harcerskich oraz rodziców i wychowawców.

—** **Już wróble na dachach o tem świergotały,** że magistrat nosił się z zamiarem polepszenia oświetlenia naszego grodu, a obecnie już jakoś ucichło to świergotanie, a zarazem i w niektórych ulicach toniemy w egipskich ciemnościach. Tak np. ulica Kościuszki, Forteczna i Nadgórna **szczególnie toną w „namacalnych" wprost ciemnościach.**

—** **We wtorek, dnia 31 października,** jako dzień święta reformacji będzie młodzież ewangielicka wolna od nauki szkolnej.

Kurator. w. z. (—) Jankowski.

—** **W ostatniej chwili** przypominamy tym, którzy lubią zabawy taneczne, dzisiejszy bal w Nowej Wsi na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

—** **Z Urzędu Stanu cywilnego.** Zgony za czas od 21-go do 27-go października 1922 r.: Emilja Stiefel, z domu Cacalowska 53 lat, Witołd Szynwałd 1 rok, Kapitalista Oton Kromer 78 lat, Helena Mikołajczyk 1 miesiąc, kupiec Jan Warkus 55 lat, Eleonora Helena Wiklińska 1 miesiąc, inwalida Juljusz Strelau 77 lat, Weronika Kornowska, z domu Żytelewska, 22 lat, Ewa Werner z domu Dobryk 71 lat, Alfons Michał Borkowski 1 rok, Franciszek Radzikowski 4 miesiące, rolnik Wawrzyniec Majcherczak 21 lat, robotnik Jan Sierosławski 50 lat, Z tych umarło na zap. płuc 1, uwiąd starczy 2, gruźlicę płuc 1, zapalenie serca 1, niezdolność do życia 2, Lymphosarkom 1, choroba krwi 1, kamica żółciowa 1, wada sercowa 1, nieżyt żołądka i kiszek 1, kurcze 1. Ślubów zawarto: 10. Urodzeń: płci męskiej 10, płci żeńskiej 5.

—** **Podrożenie paszportów.** Opłata za paszport polski, która wynosiła dotąd 150 marek, została od kilku dni podwyższona na 500 marek.

—** **Ważne dla emigrantów.** Konsulat amerykański przystąpił już do wydawania numerów, upoważniających do otrzymania wiz na poczet kwoty na rok emigracyjny 1923—1924.

—** **Wjazd do Gdańska.** Wobec zwrócenia się wielu konsulów z zapytaniem, czy na wjazd do Gdańska są wymagane wizy polskie, ministerjum spraw zagranicznych wyjaśniło, że wizy na wjazd do Gdańska nie sa potrzebne. Jeśli zaś podróż ma się odbyć z Gdańska przez terytorjum polskie, wiza tranzytowa polska jest potrzebna.

—** **Przestroga dla podróżujących do Gdańska.** Jeżeli chodzi o jakieś udogodnienia dla podróżującej polskiej publiczności, to gdańska straż graniczna napewno nie zna języka polskiego. Jeżeli zaś chodzi o utrudnienie wjazdu, to ta sama straż umie nawet czytać po polsku. Jako najnowszy powód do utrudniania wjazdu są wykazy osobiste z terminową ważnością. O ile termin ważności jest przekroczony, nie przepuszcza gdańska policja odnośnej osoby. Wobec tego zaleca się wszystkim osobom udającym się w podróż przez teren Wolnego Miasta, ażeby zaopatrzyły się w odpowiednie wykazy osobiste.

—** **O spadek.** Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że dnia 14 października 1921 r. zmarł w szpitalu miejskim w Kolonji marynarz Jan Kowalewski ur. 19 czerwca 1877 w Kaszedorach w Litwie Kowieńskiej. Min. spraw zagr. nie mając żadnych bliższych danych dotyczących zmarłego wzywa spadkobierców tegoż do zgłoszenia się pod K. II a 116 709/22 pod adresem min. spraw zagr. dep. konsularny ul. Fredry 1, dla złożenia wyciągu z matrykuły rodzinnej zmarłego.

—** **Podwyżka cen papierosów.** Z dniem 1-go listopada ceny papierosów zostaną podwyższone o 60 procent, a tytonie o 50 procent

—** **Ostrzeżenie.** Od dłuższego czasu zjawia się po większych miastach (ostatnio w Krakowie) niejakiś Władysław Rojewski z fałszowaną legitymacją Towarzystwa Opieki nad Niewidomemi w Bydgoszczy, oferując szczotki ryżowe, włosienne i inne wyroby szczotkarskie lub koszykarskie. W kilku wypadkach przedstawił się jako kierownik tutejszego schroniska dla Niewidomych przy ulicy Kołłątaja 13—14, a po odebraniu znacznych zaliczek na zamówione towary znikł bez śladu. Człowiek ten ma mieć 40—45 lat, trochę szpakowaty, brunet lub ciemno blond, włosy krótko strzyżone, średniej wielkości szczupły i ubrany nie zbyt starannie, ubranie popielato szare. Między innemi opowiada, że ma żonę, córkę 14—15 letnią i młodszego od córki syna, był instruktorem straży granicznej na Pomorzu, gdzie został przez Prusaków 1918 czy też 1919 gazami trującemi zatruty. Podaje dalej, że leczył się w tutejszem schronisku cały rok a później pozostał na stanowisku kierownika. W Bydgoszczy ma mieć teść jego Paździora sklep wyrobów koszykarskich. Następnie podaje R., że jest zastępca jakiegoś większego składu broni w Toruniu, a w okolicy Bydgoszczy posiada domek.

Ostrzegamy przed tym oszustem, poszukiwanym oddawna przez policje śledczą gdyż oczywiście pod adresem instytucji naszej łatwiej mu wykonać dalsze nadużycia. Wszelkie pisma i legitymacje Towarzystwa zaopatrzone być muszą w stempel Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy i podpisane przez przewodniczącego względnie kierownika schroniska p. Konwińskiego.

Prosimy wszystkich poszkodowanych o podanie bliższych szczegółów, gdyż sprawę Rojewskiego oddamy prokuratorji. Również prosimy wszystkie gazety o powtórzenie powyższego ostrzeżenia.

—** **Język polski w sądownictwie gdańskim.** W dzienniku rozporządzeń ukazała się nowa ustawa co do posługiwania się językiem polskim w sądownictwie gdańskiem. Według ustawy tej wolno osobom, które oświadczą, że językiem ich ojczystym jest język polski, w języku tym zwrócić się piśmiennie lub ustnie do sądów, urzędników sądowych i prokuratorji. Do wniosków o zaciąganie do publicznych ksiąg lub rejestrów, spisanych w języku polskim, należy dołączyć tłumaczenie niemieckie, w przeciwnym bowiem razie, wnioski te nie zostaną uwzględnione. Rozporządzenie, pomieszczone w Dzienniku Ustaw i rozporządzeń, dotyczące testamentów i wniosków spadkobierców, oparte jest na § 2244 kodeksu cywilnego niemieckiego.

—** **Miljonowa kradzież czekolady.** W nocy z 25 na 26 bm. włamali się nieznani sprawcy do magazynu firmy braci Ziętaków w Grudziądzu i zabrali za miljon marek wyrobów czekoladowych.

Firma wyznaczyła 100 000 marek za wyśledzenie sprawców i znalezienie skradzionego towaru.

—** **Kronika sądowa.** W dniu 25 października br. stawali przed Izbą karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu następujące osoby: 1. Franciszek W. 18 lat, uczeń kowalski z Miejskiego Bochlina przy Nowem oskarżony o kradzież 2 opon gumowych od roweru na szkodę Bronisława Erdmana z Miejskiego Bochlina. Izba karna skazała za to W. na 4 tygodnie więzienia. L. W., robotnik z Łasinek pow. Grudziądz, oskarżony o przemytnictwo 221 sztuk jaj za granicę. Izba karna skazała W. na cztery miesiące więzienia i konfiskatę jaj. W. wyrok przyjął. 3. Izba karna skazała rzeźnika Krügera za usiłowane przekupstwo urzędn. polic. na 2 mies. więzienia i konfiskatę 5000 marek. 4. Antoni M., Jan Sch. i Tomasz M., robotnicy z Świecia oskarżeni o kradzież i paserstwo w październiku 1919 r. Po przeprowadzeniu rozprawy skazała Izba karna Antoniego M. i Jana Sz. za zbrodnię kradzieży po 3 miesiące więzienia, (kara darowana na mocy amnestji), Tomasza M. uwolniła Izba karna. 5. Teofil P., urzędnik kolejowy z Grudziądza i Jan O., książkowy, obaj obecnie w areszcie śledczym oskarżeni przez tutejszą prokuraturę o przywłaszczenie sobie 5 wagonów drzewa opałowego znajdujących się na tutejszym dworcu kolejowym, Prokurator wniósł dla P. 6 lat ciężkiego więzienia a dla O. 4 lata ciężkiego więzienia. Wyrok zapadnie dopiero we wtorek 31 bm..

— ** **Ofiary na budowę kosciola św. Antoniego w Dziemianach złożyli.** Kantowska Marija Kościerzyna 10000 mk. Męczykowski Landy 10000, N. N. Kościerzyna 2000, Żywicka Silczno 10000, Redakcja Słowa Pom. Toruń 10000. Westfahl Główczewice 10000, Sawa Ant. Grudziądz 5500, Reich Lipusz 50000, Kroplowska Męcikał 1000, Policja Państwowa Kościerzyna 23500, Żywicka Lipusz 3000. Czajewska Sal. Brusy 2000, Guski urzęd. poczt. 5000, Szulcówna urzęd. poczt. 1000 urzędnicy pocztowi Lipusz: Stoltmann 500, Jożdzewski 500, Cyrzon 500, Kaiser 500, Wroński Jan 500, Wroński Bern. 500, Wydawnictwo XX Jezuitów 1000, Kokoszyński Toruń 1000, Stoński, Grudziądz 1000, Spych Chojnice 1560, Radwanówna Janina Czarniejewo 1000, Ks. J. Chmielecki Lidzbark 5000, Kobielski Kowalewo 2000, A. R., Chojnice 3000, Tartak Dziemiany 8884, X. prof. Różyński Pelplin 1127, Oler Józef Kościerzyna 1000, Marchwicki Krotoszyn 500, Mazur Klonówka 2000, Lange J., Skórcz 5000, Godniak Magd., Trzemeszno 200, Muchowa Trzemeszno 200, Kondratwicka Olga Poznań 200, Gdaniec Antoni II. Wysin 1500, Podlaszewski Wysin 4500, Wesele państ. Czarnowskich Piechowice 17603, Kropidłowski Lipusz 500, z Zalesia: Stablewska Gabryela 1000, Stablewska K. 200, Stablewska Emilja 500, Stablewska Irena 300, Dębkiewicz Bron. 200, Centr. Pług. Par. Mikulski Poznań 50000, Szymański Wład., Łasin 5000, Strzempkowska Raszków 3000, Kulas Fr., Kalisz 1000, Zalewska N., Grudziądz 5000, Urzędnicy pocztowi, Dziemiany 25000, Guzik Wieleń 1000, Gryczyńska Podzamcze 1000, Stenzel i Cybula Skórcz 1000, Hetmański kapral Toruń 2000, X. Felski Szynwałd 1000, Tietzowa Poznań 1500, Stawiński Bydgoszcz 1000, X. Grzemski, Łęg 5000, X. Wrycza Brześć-Lit. 10000, Skwierawski Ant., Kalisz 10000, Koliński Lipusz 10000, Małuchowski Chojnice 10000. Razem 360472 mk.

Za złożone ofiary serdeczne „Bóg zapłać", o dalsze ofiary uprzejmie proszę. P. K. O. 203548 Poznań. Katol. Towarzystwo Budowy Kościoła Ks. Podlaszewski.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Baczność Sokoli!** Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: Oddział żeński we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — Oddział męski we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci mogą się zgłosić na każdej lekcji.

Czołem! J. Ponczek, naczelnik.

Z Pomorza.

—** **KOWALEWO. (Z Pomorskiej Szkoły Rolniczej).** Dla ułatwienia uczniom zamiejscowym pobytu w szkole, otwiera Dyrekcja szkoły Rolniczej w Kowalewie internat, w którym znajdą uczniowie mieszkanie, opał i światło, wikt zaś mogą pobierać ze szkoły gospodarstwa domowego.

Ponieważ ilość miejsc wolnych w internacie jest ograniczona, należy jaknajspieszniej nadsyłać zgłoszenia na ręce Dyrekcji.

Nowowstępujący uczniowie winni wnieść krótkie podanie o przyjęcie, z nadmienieniem, czy życzą sobie korzystać z internatu. Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej i świadectwo moralności.

Nauka trwa 2 zimy po 5 miesięcy i rozpoczyna się 3-go listopada.

Opłata za I-szy kurs wynosi 75 kg. żyta, za II-gi kurs 100 kg. żyta, lub równoważnych pieniędzy.

Bliższych informacji udziela na żądanie Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Kowalewie, Pomorze.

—** **STAROGARD. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych** i pozostałych odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 1-szej po południu w szkole miejskiej przy ulicy Warszawskiej. Ponieważ będą ważne sprawy omawiane udział wszystkich członków koniecznie potrzebny.

Powiatowy Zarząd Związku Inwalidów Wojennych w Starogardzie.

—** **TCZEW. (Wielka kradzież).** „Dziennik Tczewski" donosi: W jednym z tutejszych hoteli zamieszkała komisja wojskowa dla zakupu koni wojskowych. Rozporządzała ona znaczną kwotą pieniędzy. Na jednego z oficerów owej komisji uczyniono w poniedziałek napad rabunkowy w jego pokoju.

Pewien młody człowiek uderzył go jakiemś tępem narzędziem tak silnie w czoło iż tenże upadł na ziemie bezprzytomny. Napastnik ukradł 6 miljonów z wyżej wyznaczonej kwoty, która znajdowała się w walizce. Sprawcy nie wyśledzono dotychczas.

—** **GDAŃSK. (Znowu napad i ograbienie).** Powtarzające się coraz częściej na terytorjum gdańskiem napady i grabieże wzbudzają tu powszechne zaniepokojenie. W niedzielę wieczorem znaleziono znowu przy szosie, wiodącej do Sopotu w stanie bezprzytomnym jakiegoś mężczyznę ograbionego ze wszystkich kosztowności oraz z pieniędzy. Przewieziony do szpitala odzyskał napadnięty o tyle przytomność że wyszeptał swoje nazwisko — nazwisko Alfonsa Kamińskiego. Według przeprowadzonego dotąd śledztwa wynikałoby, że Kamiński został napadnięty w samochodzie i wyrzucony na szosę.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Burzliwy dzień na giełdzie poznańskiej).** Od czasu istnienia giełdy Poznańskiej nie było takiego dnia, jak dzień 21 bm. Posiedzenie giełdy było niemal tak burzliwe, jak w dniu jakichś wypadków politycznych. Z wyjątkiem dymisji Lloyd George'a, która oczywiście oddziałać musiała na rynek dewiz i walut, nie było innych ważniejszych wypadków politycznych, które mogłyby tak dalece wstrząsnęć kursami akcyj bankowych i przemysłowych. Zwyżka sobotnia zaskoczyła nie tylko publiczność lecz i giełdę samę. Powodem raptownej zwyżki kursów były polecenia kupna, dane z Warszawy za pośrednictwem banków tutejszych.

—** **POZNAŃ. (Zebranie Towarzystwa Miłośników Historji Ziem Zachodnich).** W dniu 16-go bm. wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Tow. Przyjaciół Nauk trzecie zebranie miesięczne Tow. Miłośników Historji Ziem Zachodnich. Na porządku dziennym był wykład p. Wisławy Knapowskiej na temat: **„Wielkie Księtwo Poznańskie i emigracja pod dozorem władz pruskich".** Nadzwyczaj ciekawy referat osnuty na materjałach rękopiśmiennych pochodzących z pruskiej dyrekcji policji w Poznaniu, odsłonił przed słuchaczami zdradziecką działalność „Jana Szulca", szpiega działającego w samym ośrodku konspiracji demokratycznej w Londynie na korzyść policji pruskiej. Afera Szulca była pierwszym szczeblem do wielkości Baerensprunga. Na tle tych materjałów przesuwały się ciekawe sylwetki działaczy konspiracyjnych przewijały się nazwiska dobrze znane i zapomniane. W misterny sposób prelegentka uzupełniała powikłanie życiorysy tych cichych bohaterów.

W dyskusji zabrał głos p. dr. Andrzej Wojtowski, uzupełniając wywody prelegentki i wskazując na doniosłość takich badań, które niejednokrotnie demaskują osoby cieszące się pozorem dobrej sławy u potomnych, a odgrywały niegdyś rolę nikczemną. Wykład wzbudził ogólne zainteresowanie.

W wolnych głosach p. Zygmunt Zalewski, kierownik Urzędu Statystycznego miasta Poznania zakomunikował, że miasto zamierza niebawem rozpocząć wydawnictwo kroniki miejskiej, której łamy dla pracowników z grona Tow. Miłośników Historji Ziem Zachodnich będą stały otworem. Pan prof. Tymieniecki podziękował panu Zalewskiemu, stwierdzając z zadowoleniem wzrost zainteresowania historycznego w dzielnicach zachodnich. Zebranie kończono apelem sekretarza Towarzystwa p. Tyca, aby członkowie myśl Towarzystwa rozszerzali i popierali jaknajwydatniej. Kilka osób przybyłych po raz pierwszy na zebranie, zgłosiło się na członków.

—** **WŁOCŁAWEK. (Za rozbijanie wieców).** Franciszek Balik, który usiłował w dniu 16 września rozbić wiec w Nioszawie został skazany przez sąd okręgowy dnia 25 bm. na 2 tygodnie aresztu i opłacenie kosztów sądowych.

—** **KRAKÓW. (Zamach samobójczy).** Onegdaj popołudniu ulicą Świetokrzyską na Krowodrzy przechodziło kilku podchmielonych żołnierzy, z których jeden pchnął przechodzącego żandarma. Żandarm zaaresztował wtedy jednego z awanturników, zaś towarzysze jego zbiegli. W tej chwili przytrzymany żołnierz, którym był Andrzej Kosoń z 20 pp. rodem z Bronowic, wyjął bagnet i wbił go sobie w brzuch. Zawezwany posterunkowy policji razem z żandarmem i publicznością przenieśli omdlałego żołnierza do pobliskiego szpitala załogi. Żołnierz do wieczora nie odzyskał przytomności, stan jednak jego jest bardzo ciężki i nie rokuje nadziei utrzymania rannego przy życiu. Podobno Kosoń był dezerterem i ukrywał się przed władzami, a przytrzymanie go przez żandarma było przyczyną targnięcia się desperata na swe życie.

—** **WILNO. (Oszust w roli kawalera).** Edward Badowski b. posterunkowy policji w Wilnie zawiązał tam znajomość z niejaką Chaną Joffe, której przedstawił się jako kawaler i obiecał się z nią żenić pod tym warunkiem, że wyjadą z Wilna do Warszawy. Chana Joffe zgodziła się na ten warunek, zlikwidowała swe interesy w Wilnie i uzyskawszy około 2 miljonów gotówki wyjechała z Badowskim do Warszawy gdzie zamieszkali w pokojach umeblowanych przy ul. Chmielnej.

Po kilku dniach pobytu wWarszawie — w czasie których Badowski miał wystarać się o potrzebne do ślubu papiery nagle 14 bm. narzeczony zniknął. Niewątpliwie Chana Joffe przebolałaby zniknięcie Badowskiego, gdyby nie ta okoliczność, że zbiegły zabrał ze sobą całą jej gotówkę w sumie 1 710 000 marek polskich. Zawiadomiona o ucieczce Badowskiego z pieniędzmi policja śledcza wkrótce go odnalazła, lecz już bez gotówki, gdyż za pieniądze porzuconej narzeczonej kupił krowę i trochę kosztowności. Aresztowanego oszusta, który jak się okazało miał żonę i dziecko odstawiono do wydziału śledczego i umieszczono w areszcie.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Rezolucje zapadłe na Zjeździe kupiectwa w Toruniu.

W związku z referatem prezesa Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu **p. Tadeusza Marchlewskiego** z Grudziądza uchwalono następującą rezolucję:

a) **W sprawach ogólnego położenia handlu:**

„Polskie kupiectwo pomorskie zgromadzone na Zjeździe kupiectwa w Toruniu, w dniu 15 października br., oświadcza, że pragnie pracować i pracuje nad odrodzeniem gospodarczem kraju i w tym kierunku wytęży wszystkie siły moralne, gdyż obecna sytuacja ekonomiczna kraju i stały wzrost drożyzny podkopuje w pierwszym rzędzie byt uczciwego kupca. Drożyzna obecna jest wynikiem dewaluacji naszego pieniądza, którego wartość skutkiem nieracjonalnej polityki finansowej rządu stale obniża się, powodując wzrost cen towarów. Inflacja coraz większych ilości pieniędzy papierowych odbija się ujemnie na całem życiu ekonomicznem kraju naszego. Kupiectwo domaga się aby polityka gospodarcza kraju opierała się na zasadach zdrowych: wszelkie przepisy krępujące swobodę handlu, powinny być zniesione i inicjatywa prywatna powinna mieć jaknajwydatniejsze poparcie ze strony rządu. Obecne postępowanie niektórych resortów rzędowych wpływa ujemnie na rozwój handlu i przemysłu w naszej dzielnicy. Ignorowanie żywotnych postulatów kupiectwa, ograniczanie jego działalności, wydawanie niepraktycznych przepisów krępujących handel, pozbawianie kupiectwa kredytów, wspieranie kooperatyw i cichych trustów przez rząd nakładanie zbyt wielkich ciężarów na handel ingerencja władz do kalkulacji kupieckiej powierzanie handlu instytucjom społecznym itd. wpływa ujemnie na rozwój handlu. Ponosząc na rzecz państwa olbrzymie ciężary, kupiectwo domaga się tych samych praw, jakie posiada przemysł i rolnictwo.

Wobec tego polskie kupiectwo pomorskie domaga się zniesienia wszelkich przepisów ścieśniających zakres działania handlu i domaga się ze strony władz należytej opieki.

b) **W sprawie kalkulacji cen:**

Wobec stałej tendencji zwyżkowej cen na towary, wszelkie ograniczenie kalkulacji ze strony rządu jest dla handlu szkodliwe, prowadzące kupiectwo do ruiny. Kupiec aby utrzymać w pewnej sprawności swój warsztat pracy, musi tak kalkulować, aby za sumę osiągniętą przy sprzedaży danego towaru mógł nabyć taką samą ilość towaru nowego. Uwzględnianie li tylko normalnego zysku przy obecnem stałem podnoszeniu się cen, wywołałoby ten skutek, że zapasy towaru kupca z dniem każdym stawałyby się mniejsze i w końcu zmuszony byłby tenże zawiesić swoją działalność. Z tego względu kupiectwo domaga się sankcjonowania przez rząd zwyczaju pozwalającego kupcowi na wykorzystanie konjunktury rynku i włożenie na związki i towarzystwa kupieckie obowiązku czuwania nad tem, aby w tym względzie nie działy się żadne nadużycia.

II.

W związku z odczytem **dra. Hilchena z Gdańska,** Zjazd kupców polskich w Toruniu wzywa rząd aby rozciągnął wydatniejszą niż dotychczas opiekę nad handlem i przemysłem polskim w Gdańsku. Kupiec czy przemysłowiec polski powinien posiadać te same prawa w Gdańsku jakie posiada obywatel Wolnego Miasta w Polsce. Polski obywatel w Gdańsku narażony jest na liczne szykany ze strony rządu tamtejszego, zmusza się go do płacenia większych podatków i odmawia mu się często należytej opieki. Rząd polski powinien jaknajrychlej poczynić kroki, aby uregulować stosunki między obywatelami polskimi a Wolnem Miastem Gdańskiem.

III.

W związku z odczytem **p. M. Pacoszyńskiego:.** Kupiectwo polskie na Pomorzu na Zjeździe w Toruniu w 15 października br. apeluje do rządu, aby zajął się corychlej uregulowaniem szkolnictwa handlowego na Pomorzu.

Świetnie zorganizowane szkolnictwo zawodowe niemieckie przestało oddawna istnieć, polskiego szkolnictwa dotychczas niezorganizowano skutkiem małego zainteresowania się władz Centralnych. Handel nasz musi posługiwać się personelem mało wyszkolonym co przyczynia się do obniżenia poziomu handlu. Wzywamy rząd aby przystąpił czemprędzej do zorganizowania handlowego szkolnictwa dokształcającego i krótkotrwałych kursów handlowych we wszystkich większych ośrodkach Pomorza, oraz aby przystąpił do założenia średniej szkoły handlowej na Pomorzu".

— **Z międzynarodowej konferencji Biura Pracy.** W odbywającej się obecnie międzynarodowej Konferencji Biura Pracy w Genewie Polskę reprezentują dwaj delegaci rządu: Sokal i Okołowicz, delegat pracodawców Okolski, oraz delegat robotników Teller. Przy wyborach do komisji ogólnej Polska odniosła znaczny sukces wobec tego, że przedstawiciel Polski Sokal został do niej wybrany 48 głosami na 53 głosujących. Delegacja polska pracuje w ścisłym kontakcie z delegacjami państw Małej Ententy oraz krajów bałtyckich.

— **Ilu jest bezrobotnych w Polsce?** Według wykazu z 7 września było w Polsce bez Górnego Śląska 65 600 bezrobotnych. Z tego przypada na robotników niewykwalikowanych przeszło 45 procent.

— **Podwyższenie mnożnika celnego.** W tych dniach ma być wydane rozporządzenie ministrów skarbu i przemysłu i handlu, podwyższające normalny mnożnik celny z 800 na 1500.

— **Opłata wywozowa od jaj.** Ministerjum Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, iż opłata wywozowa od jaj za kontyngent listopadowy pobierana będzie w wysokości 75 (siedemdziesiąt pięciu) marek od sztuki.

— **Tymczasowy wyładunek przesyłek kolejowych.** Warszawska dyrekcja kolejowa w celu zwiększenia obrotu wagonów towarowych wydała zarządzenie, w myśl którego przybywające na stacje przeznaczenia przesyłki cało i półwagonowe, w razie niezgłoszenia się odbiorców w terminie przepisanym, będą niezwłocznie po upływie tego terminu wyładowywane środkami kolei na koszt i odpowiedzialność odbiorców.

Odpowiedzi od Redakcji.

— **Miłośnikowi przyrody W. A.** w odpowiedzi, iż treść listu, który roi się od takich wyrazów jak „zbójeckie", „bezmyślne itd. zarządzenia", rzucamy bez pardonu do kosza, gdyż brak pełnego podpisu korespondenta.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Pierwsza Polska Fabryka Żarówek, istniejąca od 1907 r.

wyrabia wszelkie gatunki i woltaże



Generalne Przedstawicielstwo na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk

W. Badurski i K. Kubanek, Poznań

Patrona Jackowskiego 31. (3323) Telefon 1333.

Baczność! Baczność!

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i

szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło

kupuje i płaci ceny najwyższe.

Józef Skibiński 2133

właściciel Kabatek.

Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Znawcy żądają wszędzie!

Przemysławkę
Przemysław ę kwiatową — najlepsze wody kolońskie

Extrait Róża Polska dla pań

„ Handicap dla panów

perfumy niezrównanej jakości

KREM i PUDER MIAFLOR

ściśle hygieniczne, nietłuszczące

Znane wyroby fabryki perfum i kosmetyków.

9240a **HENRYK ŻAK w POZNANIU**

Baczność P. T. Kupcy!

Venetia

Tow. Akc. Specjalnej Fabryki **czekolady, cukierków, karmelków biszkoptów** poleca swoje wyroby hurtownie i detalicznie po cenie ściśle fabrycznej.

Odsprzedawcom specjalny rabat.

Zamówienia prosimy nadsyłać tylko do naszej Filji w Grudziądzu. Mickiewicza 4. Telefon 965.

Zamówienia pocztówką wystarczą.

3230

Kino Korso

Od dzisiaj druga i ostatnia serja obrazu

„Buffalo i Bill"

sensacyjny dramat w 6 częściach osnuty na tle niecznemnych intryg

„Tajemniczego Klubu 30-tu".

SERJA II.

1. Podstęp Margi,
2. W lot samolotu z Mingolettą, 3390
3. Walka na śmierć i życie.
4. Pojednania się dwuch przeciwników,
5. Pochwycenie członków Koła 30-tu.
6. Uszczęśliwienie.

W sobotę, 28 paździer'ern.

p południu o godz. 1/24.

Przedstawienie dla dzieci.

Osiedliłem się.

Dr. Aleksander Jochelson

b. ordynator Kliniki chorób wewnętrznych im. Baroneta Willie Akad. med. w Petersburgu

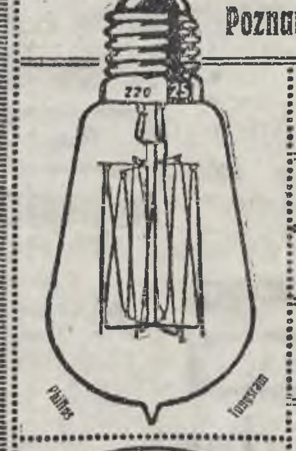
Przyjmuję od god. 4³⁰ do 6-tej z wyjątkiem niedziel i świąt. 4079

Ul. Lipowa nr. 57, I-sze piętro.

WIELKOPOLSKA CENTRALA ŻARÓWEK

W. TOMASZEWSKI i Ska.

Poznań, ulica Fr. Rataj czaka 36 — Telefon 1586



Żarówki elektryczne
Philips Tungsram i automobilowe

Siatki do gazu
Żar

Cylindry
do gazu

Tulipany i klosze
do elektr. i gazu

Sprzedaż tylko hurtowa



TORUŃ Konopnickiej 4 **GRAND CAFE** TORUŃ Konopnickiej 4

NOWOURZĄDZONA

MODNA WINIARNIA

Codziennie Dancing.

Dyrekcja muzyki: Kapelmistrz Franciszek Sikora.

Nowość: mister Bobby the Excentrick Trapp Drummer.

ORYGINAL JAZZ - BAND 3344



Dziś już jest każdemu znanem, iż najlepiej kupuje się maszyny i narzędzia rolnicze wprost w fabryce maszyn

Nitsche i Ska

w Poznaniu.

Biura centralne św. Marcin 33. Telefon 1478.

Fabryka z głównemi składnicami ul. Kolejowa 1-3. Tel. 6043

tamże specjalne oddziały reparacyjne i wykonanie urządzeń przemysłowych.

Obsługa rzetelna i fachowa

PALMA

Dużo zaoszczędzicie nosząc obcasy i zelówki kauczukowe „Palma"

3314 A)



Palma-Kauczuk (Sp. z o. odp.) Skład fabryczny: Poznań, Kanałowa 18. Tel. 60-16



CZY słyszeliście o tem?

że „SAPON" z marką koszulką jest każdorazowo chemicznie badanym, przez specjalnego Dr. Chemji, czy nie zawiera szkodliwych składników. —

Przeto każda gosposia, może być pewna że „Sapon" nie tylko ochrania bieliznę przed zniszczeniem, lecz nadaje jej śnieżno biały kolor.—

Żądajcie zatem wszędzie „Saponu" z marką ochronną koszulką

Chem. Fabr. „ERGASTA"

C. Nagórski,

Starogard — (Pomorze)

Mamy do oddania po cenach fabrycznych

kilkanaście sypialni dębow. furn., kilka sypialń olszowych :: i kilkanaście kuchni :: (3403

POMORSKA FABRYKA MEBLI

Młyńska 19 Czara i Sp. Młyńska 19

Siano - słoma!

Odbieram codziennie dla formacji wojskowych **siano i słomę w Tarpnie** (Minowiec) od 8—4 bez przerwy. Regulacja po cenach dziennych następuje na miejscu. Droga z miasta: przez ul. Mało-Młyńską brukiem prowadzonym do Małego-Lniska.

Paweł Witkowski, Grudziądz

Plac 23-go Stycznia 4/5. —— Telefon 352.

(2766)

Sprzedaże

Dobrze utrzymany

dywan

(Smyrna) jasny kolor 2³/₄×4 korzystnie na sprzedaż. Młyńska nr. 39. Telefon 3 8. 3396

Baczność!

Na sprzedaż **parowa piekarnia,** do tego 2 morgi ziemi, położenie bardzo dobre, budynki masywne stajnie na bydło Cena 7 do 8 miljonów marek. **Abramowski,** Chełmża pow. Toruński, ul. Chełmińskie przedmieście nr. 1. 4104

Sypialka, kuchnia i kanapa

4100

korzystnie na sprzedaż. Kwiatowa 13, I piętro.

Kupno okolicznościowe!

Duży nowy płaszcz wojskowy, dobrze utrzymane buty Bokskalf 42, u ranie surdutowe na średnią figurę, szafa do rzeczy, szafa do bielizny, łóżka z materacami, dobrze utrzymana kanapa i stoły na sprzedaż. Rybacka 49, part. n. 1 4113

Do sprzedania: 1 duże lustro z konzolą

4103

i inne drobne rzeczy ul. Dworcowa 37. ptr I.

Sprzedam mój

dom

z 2 składami (sklepami) w Kowalewie.

Taksamo sprzedam 50 □mtr. suchych **desek dębowych,** hiszpańską ścianę 200×180 cm, do połowy szkło lodowe i biurowy pulpit. 4093

Posady

Dzielna 3371

stenotypistka

potrzebna od zaraz.

Bank Mieszczaństwa Polskiego Grudziądz

Od zaraz lub 1. 11 22. poszukuję do kuchni

dzielną

gospodynię

Restauracja dworcowa Laskowice 3346

Blachnierze

do fabrykacji wyrobów blaszanych mogą się zgłosić od zaraz

W. Kucharski, Grudziądz, Stara 17/19.

Sekretarka

z 3 letnią praktyką biegła w niem. i polsk. poszukuje od 1. 1. 23 na dużym majątku posady. Obej. zarząd nad podwórzem. Oferty pod nr 4115 do Głosu Pom.

Poszukuje od zaraz 3356 **dwóch werkmistrzów** pewni w nacięciu i ładunkach drzewa górniczego dla Pomorza i Kongresówki. Oferty pod nr. 320 do Biura „INSERAT" Gdańsk, Brotbänkengasse nr. 14.

Biuralistka

biegła w języku polskim i niemieckim, znająca pracę biurową i książkowość, poszukuje posady od 1. 11 br. wzgl. 15 11. b.r. Oferty uprasza się nadesłać do Głos Pomorsk. pod nr. 410

Mieszkania

Mieszkanie

2 skromnie umeblowane pokoje, łazienka i przedpokój, z którego może być kuchnia zaraz do oddania. ul. Mickiewicza nr. 13, I piętro w podwórzu. (4103

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią, piece, elektryczn. i gaz, ładnie umeblowane, oddaje. Wiadomość: ul. Stara 10 front I p. [4111

1 pokój umebl.

dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia od 1. 11. ulica Kościuszki nr. 13. I pr. [4118

MIESZKANIE

3 pokoje i kuchnia są razem z meblami do oddania. Oferty do Gł. Pomorsk. pod nr. 4105.

Umebl. pokój

z utrzymaniem dla 1 osoby. 2 osób od 1 listopada br. do wynajęcia Wiadomość: ulica Lipowa nr. 29, II lewo 3380

Zguby

ZGUBIONO papiery wojsk.

na nazwisko Bronisław Sujkowski. Uprasza się o zwrot takowych (4112 Józefa Wybickiego 15.

Zgubiono 4107

papiery wojskowe na nazw. **Franciszek** Brocki, Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot takowych pod powyższym adresem Małe Tarpno, Grudziądzka 11.

Zgubiono

zaświadczenie wojsk. na nazw. Bronisław Napierski. Oddać proszę ul. Forteczna 8b. [3370

Ożenki

Kawaler

w średnim wieku, inteligentny, na stanowisku odpowiednim poszukuje dla braku znajomości

towarzyszki życia

Panie w średnim wieku również inteligentne raczą oferty złożyć do Gł. Pom. pod nr. 4130a.

Sprzedaże

Sprzedaję (412

DOM

podobny do willi, z 2-ma mieszkaniami o 6 i 8 pokojach, zajazdem, większem podwórzem, stajniami dla 4 koni, 2 remizami i wielkim ogrodem owocowym. ul. Forteczna 23 pt.

Są meble do sprzedania

łóżko żelazne z materacem, bekesza męska na kożuchu. Chełmińska 76 II ptr na prawo. (4124

Buraki PASTEWNE

sprzedaje

J. ŁASKOWSKI

Strzelnica. (4118

Umeblowane na 2 pokoje wraz z urządzeniem kuchni (prawie nowe), **maszyna do szycia i surdut** na sprzedaż. Chełmińska 61, III ptr na prawo. (4119

Kupna

Każda ilość

ZAJĘCY

3399

kupuje

WILLY MARX

skład delikatesów i winiarnia

Mickiewicza 28.

Kupię

PIANINO

zaraz (4120

Wiadomość

Radzyńska 16. Hotel.

Różne

SUCHOTY

oraz wszelkie choroby

piersiowe

2355a leczy

„Balsam Thiocolan Age.“

Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki i drogerje. Hurt Umbreit Co. Poznań

Zapisy na (3400 **„KURSY WIECZORNE“** przy ul. **Rzezalnianej do 1 listopada**, to znaczy jeszcze w sobotę i wtorek od godz. 6-tej do 7 w ecz. w Szkole Królowej Jadwigi przy ul. Rzezalnianej 4